

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjar Chelmiński, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 260 Wydanie P

Poznań, piątek dnia 7 czerwca 1935

Rok 30

Poznań, 6 czerwca.

Upartyjnienie życia społecznego

Jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji sejmowej nad projektami ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu prasa różnych odcieni, nie wyłączając „sanacyjnego”, przeprowadziła wstępne ostrzeliwanie tych projektów, po którym nastąpi generalny atak na terenie Sejmu.

Gdyby twórcy projektów liczyli się z głosem opinii publicznej, to powinni by skorzystać z tej wstępnej krytyki i albo wcale nie wnosić projektów do Sejmu, albo przynajmniej poddać je gruntownej przeróbce. Albowiem dyskusja dotychczasowa wykazała ponad wszelką wątpliwość, że: 1) ordynacja wyborcza do Sejmu jest sprzeczna z niedawną uchwaloną konstytucją, przy czym zachodzi ta okoliczność obciążająca, że autorami tej ordynacji są ci sami ludzie, którzy byli ojcami nowej konstytucji, i — 2) ordynacja wyborcza do obu izb, mająca za główny cel zniesienie lub przynajmniej osłabienie t. zw. „partyjnicstwa”, w rzeczywistości wprowadza walki partyjne tam, gdzie ich dotąd nie było lub być nie powinno, do całego w ogóle życia społecznego.

O tem, że samorząd terytorjalny i gospodarczy staną się obecnie przedwszystkiem terenami rozgrywek politycznych — wbrew założeniom, na których oparto ustawy o tych samorządach, wbrew zadaniom, jakie wyznacza im nowa konstytucja i wbrew głoszonej przez obóz rządowy ich apolityczności, — pisaliśmy już i wobec zupełnej oczywistości tego twierdzenia szerzej nad niem rozwodzić się dzisiaj nie będziemy. Przejdziemy natomiast na inne tereny życia społecznego, którym grozi także rozpętanie się walk politycznych, a które w dotychczasowej dyskusji nie zostały jeszcze należycie uwzględnione.

Zacniemy od pracowniczych organizacji zawodowych. Mają one delegować swoich przedstawicieli do sejmowych kolegiów wyborczych, a nadto wejść do „elity” senackiej, gdyż czynne prawo wyborcze do Senatu ma przysługiwać przewodniczącym zarządów poszczególnych związków oraz członkom zarządów wyższych szczebli organizacyjnych (central związkowych). Wprawdzie i dotychczas związki zawodowe miały zabarwienie polityczne, a nierzadko były wprost ekspozyturami rozmaitych stronnictw, ale w ostatnich czasach — nie bez nacisku czynników rządowych — stosunki między związkami a stronnictwami rozluźniły się, czego znamiennym dowodem jest odezwa centrali klasowych (pepeesowskich) związków zawodowych, podkreślająca mocno ich... apolityczność. Obecnie, gdyby nawet doszło do unifikacji, czyli „zwiększalsztowania” zawodówek, polityka wsunie się w nich na pierwsze miejsce.

To samo odnosi się do samorządu zawodów wolnych, a więc do izb: adwo-

Trudna misja min. Pietriego

Desygnowany na premjera dotychczasowy minister marynarki wojennej udzieli popołudniu prezydentowi odpowiedzi, czy podejmie się misji tworzenia rządu, po przeprowadzeniu rozmów orientacyjnych

Paryż. (Tel. wł.) Desygnowany na premjera b. minister marynarki wojennej Pietri odbędzie dziś w ciągu przedpołudnia konferencję z Lavalem, Flandinem, Caillaux i Malvy, potem dopiero zdecyduje, czy podejmie się misji tworzenia nowego rządu.

ODEZWA „KRZYŻA OGNISTEGO”

Kierownictwo organizacji kombatanów „Ognisty krzyż” poleciło rozlepieć w całym kraju odezwę, w której m. in. stwierdza się, że kasy państwowe są puste, pokój zagrożony, a naród oczekuje pracy i chleba. Rząd, który ma odwagę powiedzieć parlamentowi: „Zwalczamy spekulację, kaźcie nam pracować” — w niecałych 27 godzinach jest obalony. Postawie z prawicy i lewicy, niewolnicy międzynarodowego kapitalizmu lub międzynarodowego marksizmu, są gotowi przyczynić się do wojny domowej. Dlatego „Ognisty krzyż” wzywa do czujności.

SCEPTYCYZM PRASY

Prasa w ogóle zapatruje się bardzo sceptycznie na powodzenie misji Pietriego. Nie odmawia mu się wprawdzie pewnych zdolności, lecz nie uważa za męża stanu, który potrafiłby w dzisiejszym położeniu twardą ręką przeprowadzić swe zamierzenia. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że polityczne i gospodarcze nastawienie Pietriego, budzi duże obawy w kołach prawicowych.

ZASTRZEŻENIA „ECHO DE PARIS”

„Echo de Paris” pisze: „Nie zachwycamy się specjalnie. Pietri niepokoi nas z powodu swego nastawienia w polityce zagranicznej i skłonności do dewaluacji. Uznajemy jego

wielką miłość ojczyzny, lecz pytamy się, czy jest tym żelaznym mężem stanu, którego wymagają dzisiejsze warunki.”

FRANCISZEK PIETRI

Paryż. (PAT.) Deputowany Korsyki, Franciszek Pietri, należy w izbie do grupy republikanów lewicy. Na terenie parlamentarnym uchodzi jako znawca zagadnień finansowych i morskich. W początkach swej działalności, pełnił odpowiedzialną we Francji funkcję inspektora finansów. W roku 1917 zostaje generalnym inspektorem finansów. Mandat do izby uzyskuje w r. 1924.

W gabinecie Briand — Caillaux (1926) był podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu. Następnie w gabinecie Tardieu (1930) obejmuje tekę ministra kolonii. Z kolei jest ministrem budżetu w gabinecie Lavala (1931) oraz ministram obrony narodowej w gabinecie Tardieu (1932). W swym drugim rządzie Daladier powierzył mu tekę ministra finansów, lecz w czasie słynnych wypadków lutych Pietri podał się do dymisji, protestując przeciwko usunięciu ze stanowiska prefekta policji Chiappe’a. W ostatnich gabinetach piastował on tekę ministra marynarki wojennej. Dep. Pietri liczy 53 lata.

STANOWISKO RADYKAŁÓW

Paryż. (PAT.) Komisja stronnictwa radykałów socjalnych uznała za niemożliwe do przyjęcia rozmaite punkty programu socjalistycznego, przewidujące m. in. rozwiązanie izby, nacjonalizację szeregu gałęzi przemysłu, zmniejszenie wydatków na obronę narodową oraz zarządzania, mające charakter nacisku w stosunku do Banku Francuskiego. Znaczna większość grupy radykałów podzieliła tę opinię i uznała, iż nie należy prowadzić dalszych rokowań, celem zapewnienia udziału socjalistów w rządzie.

GABINET

KONCENTRACJA STRONNICTW

Wobec tego, iż utworzenie rządu kartelowego staje się niemożliwe, nowy gabinet będzie musiał się opierać na większości wytworzonej przez koncentrację stronnictw. Prez. Lebrun zwrócił się do min. Piétri o poczynienie starań, celem utworzenia tego rodzaju gabinetu. Piétri starać się będzie o uzyskanie współdziałania radykałów socjalnych na podstawie formuły o pełnomocnictwach w nieco mniejszym zakresie, niż tego domagały się poprzednie rządy.

Trzęsienie ziemi w północnych Włoszech

Rzym. (Tel. wł.) W kilku miejscowościach prowincji Romagna (dawna prowincja Państwa Kościelnego, obejmująca prowincje Bolonji, Ferrary, Rawenny i Forli — red.) odczuto w śro-

dę około godz. 13 kilka silnych wstrząsów ziemi.

Specjalnie silne trzęsienie ziemi odczuto w Faenza (m. okręgowe w prow. raweńskiej — red.), gdzie ludność opłonała paniką. Ognisko znajdowało się około 30 km od Faenzy. Wstrząsy większych strat nie wyrządziły.

Wstrząsy odczuto również w Bolonji, Ferrarze, Forli i Weronie. Ludność w panice opuszczała mieszkania. O wypadkach w ludziach dotychczas nic nie wiadomo.

Również w Castel Bolognese ziemia drżała w posadach. Był to najsilniejszy wstrząs od roku 1781. Kilka szczytów domowych się zawaliło, poważnie uszkodzony został miejscowy kościół.

Zmiana rządu w Anglii

Londyn. (Tel. wł.) W kołach politycznych w czwartek rano zapewniano, że tekę ministra spraw zagranicznych obejmie Samuel Hoare. Lord Eden pozostanie na swym dotychczasowym stanowisku. W środę odbyło się ostatnie posiedzenie rządu MacDonalda.

Nowa konstytucja Indji

Londyn. (Pat.) Izba gmin uchwaliła w trzecim czytaniu większością 386 przeciw 122 projekt reformy ustroju konstytucyjnego Indji. Projekt, nad którym debatowano 4 lata zostanie dziś odesłany do izby lordów.

Sen. Hasbach u premiera

Warszawa. (Tel. wł.) Sen. Hasbach był przyjęty przez premiera Sławka i przedstawił mu sytuację ludności niemieckiej, oraz sprawę reprezentacji Niemców w przyszłym parlamencie.

W jutrzejszym wydaniu głównym:

POEZJA I ŻYCIE POETY...

przez prof. Ignacego Chrzanowskiego

kackich, lekarskich, notarialnych i Związku Zrzeszeń Technicznych.

Przejdźmy z kolei do stowarzyszeń społeczno - kulturalnych. Panie posłanki z B. B. podczas obrad grupy konstytucyjnej tego klubu słusznie narobiły wrzawy, że projekty ordynacyjne „de facto” odbierają prawo wyborcze kobietom. Zarzut był poważny i skłonił autorów projektów do przyznania organizacjom kobiecym po 5 miejsc w okręgach, liczących powyżej 75 tysięcy ludności miejskiej.

Niewiele będzie takich okręgów i niewiele zdziała piątka kobieca wśród setki zgórą innych delegatów. Ale że w organizacjach kobiecych zakwitnie „partyjnicstwo”, że miejsce pracy społeczno - kulturalnej zajmą walki o mandaty do kolegiów wyborczych, — to chyba dla nikogo nie jest wątpliwe.

Największą bodaj krzywdę wyrządza życiu społecznemu ordynacja senacka, przyznająca czynne prawo wyborcze do Senatu przewodniczącym kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności. Uchwalona przed paru laty ustawa

o stowarzyszeniach wprowadziła wśród nich tę wyższą kategorię, dając Radzie Ministrów prawo zaliczania do niej poszczególnych stowarzyszeń. Dotychczas wyróżnienie takie posiadają: 1) LOPP, 2) Straże Pożarne, 3) Czerwony Krzyż, 4) Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych i 5) Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Jakkolwiek wszystkie te stowarzyszenia najściślej współpracują z rządem i są kierowane przez ludzi, należących do obozu rządowego, to jednak ze względu na zakres swoich zadań cieszą się one uznaniem i poparciem także nie „sanacyjnych” sfer społeczeństwa. Te dobre stosunki ulegną pogorszeniu przez nadanie wyższym stowarzyszeniom przywilejów politycznych. Będzie to dla nich istny dar Danaów, przed którym same te stowarzyszenia bronić się powinny.

Tak przedstawia się „odpolitycznienie” i „odpartyjnienie” życia społecznego na tle projektów ordynacyjnych.

M. K.

Wobec kwestji abisyńskiej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Rzym, 4 czerwca.

Konflikt włosko - abisyński nie przestaje być przedmiotem dyskusji międzynarodowej i coraz mocniej ciąży na wzajemnym stosunku mocarstw. W istocie, w ostatnich czasach zaszły fakty, które czynią zeń problem, zającebiający się o całość sytuacji międzynarodowej i który, jak wszystko na to wskazuje, będzie nad nią dominował.

Tak zwany kompromis genewski, dotyczący arbitrażu włosko-abisyńskiego, ogłoszono w Londynie jako zwycięstwo Ligi Narodów. Aliści lord Eden, na którego głównie spadło zadanie doprowadzenia do tego kompromisu, miał w Rzymie bardzo złą prasę. Dziennik „Il Tevere“ zaatakował go nawet w sposób gwałtowny. W czasie dyskusji w senacie, senator Forges Davanzati radził patronom genewskim, by wzięli pod uwagę dawniejsze i świeże doświadczenia i pamiętali o tem, iż podobna gra może przynieść opłakane skutki dla t. zw. autorytetu Ligi. Wypadki na Dalekim Wschodzie są pod tym względem pouczające.

Mussolini w swej mowie, wygłoszonej w izbie 25 maja, nie wspomniał o Lidze ani słówkiem, tak, jakby jej nie było.

Równocześnie z całą wyrazistością i nieodwołalnie wypowiedział się o sprawie abisyńskiej i to nietylko dla użytku wewnętrznego, ile mając na względzie wielkie mocarstwa i wogóle zagranicę. Przedewszystkiem wskazał, że problem abisyński wlece się od 1925 r., że traktat przyjaźni z Abisynją z r. 1928 miał na celu pokojową ekspansję Włoch na tem terytorjum, że jednakże nadzieje Włoch zawiodły, bo rząd abisyński, nie tylko nie był skłonny do żadnych koncesyj, ale zaczął się zbroić i zagrażać kolonjom włoskim, Somali i Erytrei, które są wystawione na ciągłe napady i rabunki dzikich plemion abisyńskich. Dodajemy to, czego Mussolini tym razem nie powiedział, ale co jest wiadomo, że Abisynja, odmawiając koncesyj Włochom, gotowa była udzielić ich Japonii, co bądź co bądź jest sprzeczne z interesami europejskimi. Italja, powiedział Mussolini, musi bronić pokoju swoich kolonij i tylko ludzie złej wiary, albo skryci czy jawni nieprzyjaciele Włoch mogą wyrażać zdziwienie wobec środków obronnych jakie rząd włoski przedsięwziął. Nikt nie może liczyć na to, że na wypadek niepokojów w Europie będzie mógł zrobić z Abisynji broń, wymierzoną stale przeciwko Italji, w A-

fryce. Wreszcie oświadczył, iż dla obrotu tych kolonij i życia żołnierzy włoskich gotów jest przyjąć najcięższą odpowiedzialność.

Najważniejszym jest bodaj ustęp mowy Mussoliniego, w którym wyraził się, iż wypadki, mogące zajść w Afryce, staną się probierzem „konkretnej, a nietylko powierzchownej i słownej przyjaźni“ poszczególnych państw wobec Włoch. Jest to wyraźne ostrzeżenie pod adresem Anglii i Francji. I znamienne było, że niemal nazajutrz ukazał się urzędowy komunikat niemiecki, w którym zaprzeczono, jakoby fabryki niemieckie dostarczały broń Abisynji, zaś co do samolotów stwierdzono, że były o nie zapytania, ale nie brano ich na serjo. Jednym słowem: Niemcy w lot zorientowały się, jak wygodną dźwignią w ich rękę może stać się sprawa abisyńska i dały powyższym komunikatem do zrozumienia, mniejsza o to czy szczerze, czy nie, że nie zamierzają robić Włochom trudności.

Cóż oznacza mowa Mussoliniego? Niewątpliwie to, iż nie cofnie się on przed żadną ewentualnością i że nie chodzi tu o ten lub inny incydent pograniczny i o arbitraż w tej sprawie, ale o rozwiązanie zupełne problemu.

Czy wobec tego można będzie uniknąć wojny?... Mussolini wolałby naturalnie dojść do celu drogą pokojową, ale, w dzisiejszym stanie rzeczy, droga taka niema widoków powodzenia. Komisja arbitrażowa włosko - abisyńska (w której n. b. jako przedstawiciele Abisyńczyków występują Francuz i Amerykanin) jeszcze się nie zebrała, a Włochy powołały pod broń dalsze trzy dywizje.

We Francji sfery wojskowe zajęły zyczliwe dla Włoch stanowisko. Prasa włoska z wdzięcznością przytoczyła przychylny artykuł „La France Militaire“ z przed kilku dni. Część prasy

Wyścig kolarski
Centra 1935
 o nagrody wartości 3000 zł od 7.6.-10.6. pod hasłem:
Polska szprycha
Polski łańcuch Centra
 prowadzą do zwycięstwa!
 zorganizowany przez Warszawskie Tow. Cyklistów, zatwierdzony przez PZTK

Start I etapu Warszawa - Dynasy 7 czerwca godz. 8.00
 II etapu Włocławek 8 czerwca godz. 8.00
 III etapu Poznań 9 czerwca godz. 7.00
 IV etapu Łódź 10 czerwca godz. 11.00
 Meta: Warszawa - Dynasy 10 czerwca godz. 16.00

francuskiej otwarcie pobiera aspiracje włoskie, i słusznie, bo nie chce psuć do pieroco z takim trudem naprawionych stosunków francusko - włoskich i nie chce pozwolić, by Niemcy zrobiły z tej sprawy narzędzie intryg międzynarodowych. S. M.

Anarchiczna robota

O nagance, prowadzonej przez pewne sfery „sanacyjno“ — żydowskie przeciw wybitnym przedstawicielom duchowieństwa katolickiego, pisze p. Bolesław Koskowski w „Kurj. Warszawskim“ co następuje:

„Nie trzeba, żeby ta niepospolicie złośliwa akcja, wymierzona przeciwko niektórym przedstawicielom duchowieństwa katolickiego, odbywała się bez stanowczego protestu społeczeństwa polskiego i żeby jej kierownikom udawało się ukrywać jej szkodliwość moralną i polityczną pod maską żarli-

wości patriotycznej i pod hasłem monopolu, żałoby. Albowiem widzimy już jasno, że wśród tych, którzy ostatnimi czasy urządzali przeciwko klerowi manifestacje i awantury, zdumiewające zarówno treścią, jak i formą, ludzie egzaltowani i świadomie wprowadzani w błąd ślepi wykonawcy, nie grali głównej roli. Ta rola przypadła w udziale reżyserom awantur, tym, którzy, opętani przez awanturkowską doktrynę, pragnęli wzburzenia; tym, którzy chcą wyzyskiwać przeciwko religji nastroje, tworzące wogóle wielką wrażliwość mas; tym, którzy myślą, że z Polski katolickiej da się uczynić oszalały Meksyk.

„Ale to duża omyłka w wyrachowaniu i w ocenie polskich sił katolickich.

„O zachowaniu się ogółu kleru katolickiego w dniach żałoby po zgonie ś. p. marszałka Piłsudskiego zaświadczyły ze strony urzędowej podziękowania najwyższych władz, złożone na ręce J. Em. ks. kardynała Kakowskiego i J. E. ks. metropolity Sapiehy.

„Te fakty są bezsporne.

„A teraz przypomnijmy sobie robotę reżyserów akcji przeciwkatołickiej: W Kielcach — jak czytamy w „Expresie“ — „w parku miejskim grupa demonstrantów wzniosła kukłę, ubraną w fiolety, wznosząc okrzyki przeciw biskupowi Łosińskiemu, a następnie spaliła kukłę“. W Truskawcu — czytamy o tem w „Gazecie Polskiej“ — „byli wojskowi Drohobycza, Borysławia, Truskawca i okolicy w liczbie około 500 osób udali się do zarządu zdrojowego i za pośrednictwem delegacji zażądali od dyrektora zakładu zdrojowego, dr. Romana Jarosza, aby spowodował wyjazd (bawiącego tam na kuracji) biskupa (Łosińskiego) z Truskawca“. Nie dość na tem: „na murach Drohobycza, Borysławia i Truskawca ukazały się klepsydry, zawiadamiające o śmierci cywilnej biskupa Łosińskiego“. Wiadomo również, że ks. biskup Łukomski był przedmiotem zacie-

łych ataków ze strony pewnej grupy osób na terenie Łomży.

„Doprawdy wstyd nas bierze, że Polska może być widownią podobnie ohydnych aktów.

„A więc o pomniejszych, jak np. o napaściach na ks. prałata Marchewkę z Jędrzejowa, już nawet wspominać nie będziemy. To zresztą strawa codzienna pewnego gatunku prasy brukowej, nazywającej siebie przrządową lecz w istocie, często nieświadomie, wysługującej się heroldami anarchji społecznej.

„Tak! To jest przedsięwzięcie anarchiczne pod względem i moralnym i politycznym.

„Moralnie cała ta robota, mająca piętnować jakoby niepewne stanowisko kleru, tylko jaskrawo klęci się z powagą chwili. Najwyraźniej zatem ona, ta opętana robota, szuka okazji do zmącenia nastroju społecznego.

„Ale narazie nie będziemy się jeszcze zbyt bacznie przyglądali ani intrydze, ani jej mistrzom. Nie wątpimy bowiem, że pierwszą sparaliżuje, a drugich zniechęci solidarny protest społeczeństwa katolickiego. W każdym razie jesteśmy ostrzeżeni. Wiemy, że żywioły rozkładu nie rezygnują, że gotowe są wyzyskiwać wrażliwość społeczną, że nie wyrzekły się swych rachub antyreligijnych. Trzeba tedy, aby ta przestroga utkwiała mocno w naszej świadomości“.

Oburzenie wiernych

Z Łomży donoszą: Stowarzyszenie parafjalnej Akcji Katolickiej i parafianie parafji Lycz, po dowiedzeniu się o napaściach na Jego Ekscelencję ks. biskupa Łukomskiego i zbieraniu w podstępny sposób, a szczególnie od osób zależnych, podpisów na skardze, zebrani na ementarzu przy kościele po nabożeństwie w Łysych dnia 2 czerwca 1935 roku pod przewodnictwem dr. Antoniego Perekladowskiego uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Jak najmocniej protestujemy przeciw oszczerstwom, rzucanym na Najdostojniejszego Naszego, Pasterza!

Wara Żydom, protestantom, hodurowcom i innym bezbożnikom od Kościoła i Naszych Pasterzy!

Oświadczamy, że przy Kościele i Jego Pasterzach stać i bronić ich będziemy!

Przy tem składamy Najdostojniejszemu Pasterzowi wyrazy czci, hołdu i synowskiego przywiązania“.

NOWY RZĄD REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ



Prezydent Republiki, T. G. Masaryk, przyjął wczoraj na audjencji członków nowego gabinetu Malypetra. Od lewej ku prawej: Dr. M. Hodža, dr. Franke, dr. J. Cerny, dr. Edw. Benesz, dr. L. Czech, premier Jan Malypetr, J. V. Najman, prezydent Masaryk, R. Bechyne, inż. Dostalek, dr. I. Dérer, mgr. dr. Szramek, prof. dr. Krcmarz, dr. K. Trapl, dr. F. Spina, inż. J. Neczas, F. Machník.

Subskrypcja na grafiki

nagrodzone i wyróżnione na I Konkursie Graficznym „Kurjera Poznańskiego”

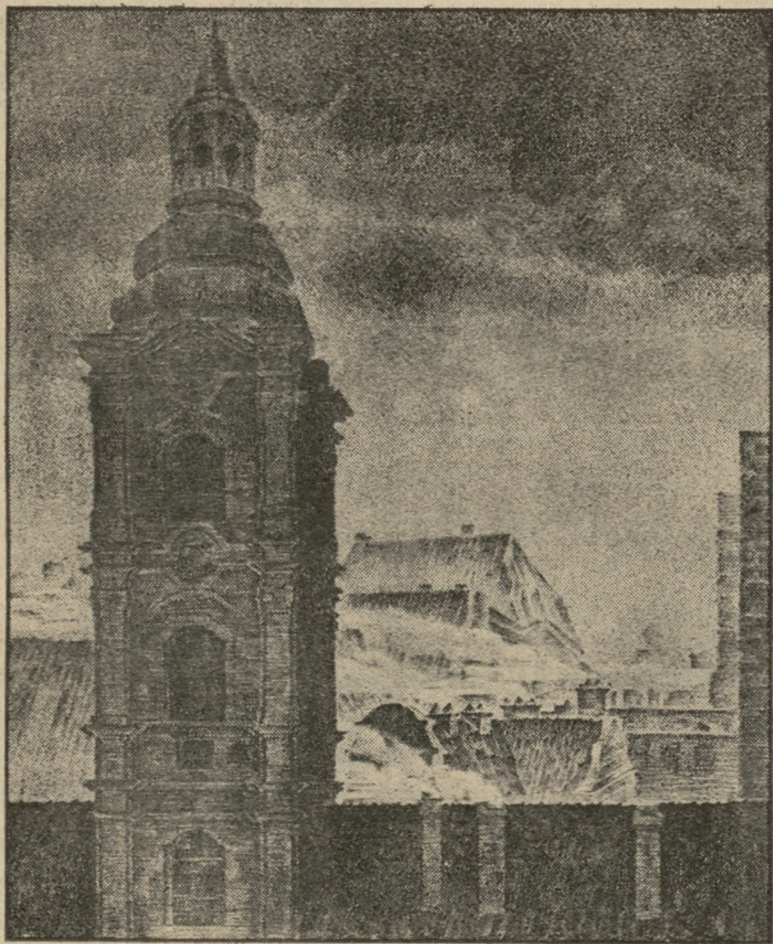
Poniżej podajemy dalsze reprodukcje grafik, które Czytelnicy nasi otrzymać mogą po wyjątkowo niższej cenie subskrypcyjnej w Salonie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych (pl. Wolności 18), gdzie wystawiono wszystkie

prace konkursowe.

Zwiedzać i zamawiać objęte subskrypcją grafiki można codziennie w godzinach od 11 do 17. Wstęp na wystawę jest bezpłatny.



Jan Kabaciński — „Kościół św. Jana” — Suchoryt — wielkości cm 24x32 — cena subskr. zł 10.



Stanisław Kuglin — „Szczyt wieży obok Fary” — Litografia — wielkość cm 30x36 — cena subskr. zł 8.

W rajach milionerów

Na wyspie Palm-Beach, przy wschodnim wybrzeżu słonecznej Florydy, znajduje się Riviera amerykańskich milionerów, Riviera ekskluzywna, do której dostęp mają wyłącznie ci, których majątek skojarzony jest zarazem z pozycją towarzyską. Outsiderzy, dorobkiewicz świeżej daty, zwykli turyści, mogący sobie pozwolić na zamieszkanie w jednym z dwóch wielkich hoteli Palm-Beach'u, ci wszyscy korzystają tylko z prawa oddychania powietrzem w rajach milionerów. Tylko to i nie poza tem.

Miljonerzy w Palm-Beach urządzili „swój” zakątek. Pobudowano przewspaniałe wille, pałace, urządzono przepiękne parki, ogrody, a wszystko inne dała hojna, rozrzućna przyroda podzwrotnikowa. Co tylko wymyśleć mogła ludzka fantazja a

stworzyć praca i pieniądź, to znalazło swoje miejsce i zastosowanie w Palm-Beach.

Co robią wybrańcy fortuny w tym ziemskim rajach? Stworzyli dla siebie niepisany, ale ściśle przestrzegany regulamin i porządek dnia, którego nieprzeestreganie pociąga za sobą przykre konsekwencje w postaci wykluczenia winnego z grona wybrańców. Konwencjonalizm święci triumfy. Dzień zaczyna się od śniadania o godzinie 9 rano w gronie rodzinnym, o godz. 11 rano można ukazać się na plaży i zażywać kąpiele do 1 po poł. W innych godzinach nie wypada pokazywać się nad morzem; możnaby spotkać się na plaży ze służbą lub z przygodnymi turystami. O godz. 1½ odbywa się lunch w domu, po czym popołudnie można spędzić w któ-

rymkolwiek z eleganckich tearoomów. O ósmej wieczorem zasiada się do obiadu, co stanowi najważniejsze wydarzenie codzienne. Wieczorem pozostaje jako rozrywka partyjka bridge'a lub gra w kasynie Brodley. Od czasu do czasu odbywają się tutaj bale i zebrania towarzyskie w salach wyczerpującego klubu „Everglade”. Monotonja wywczasów, jeśli nie nuda — walczy o lepsze ze snobizmem ludzi, którzy chcą się wywyżżyć ponad otoczenie.

Stworzono Palm-Beach za cenę 40 milionów dolarów przed wojną, a pomysł i wykonanie projektu należy w całości do współwłaściciela Standard Oil Co — Henry Flaglera. On to włożył w przedsięwzięcie 40 milj. dolarów i sam był niemało zdumiony, gdy się później okazało, że Palm-Beach stało się imprezą dającą duże zyski. Do dobrego tonu na ży wśród plutokracji i finansjery amerykańskiej coroczny wyjazd na Rivierę Florydzką. Fantazja Flaglera stworzyła z zarosniętej dżungli podzwrotnikową wyspę cud cywilizacji i komfortu. Palm-Beach może konkurować i konkuruje skutecznie z Rivierą francuską i włoską pod względem przepychu i bogactwa. Nie dorównywa im tylko pod względem swobody i wesołości. Może dlatego więc milionerzy amerykańscy zagazują też do Europy, aby zająć rozkosz pobytu w Nizy, Cannes, Juanes-Pins. M. K.

Dom „dla leniuchów”

Na wystawie architektonicznej w Chicago umieszczony został t. zw. „idealny dom dla leniuchów”, nad którego konstrukcją pracowało grono techników i architektów, ze znanym inżynierem amerykańskim, Ch. G. Ketteringiem na czele. Dążeniem ich było zapewnienie mieszkańcom minimum wysiłku przy spełnianiu wszelkich czynności domowych.

„Dom dla leniuchów” nie tylko posiada różnego rodzaju instalacje mechaniczne, ułatwiające i upraszczające pracę domową, ale i specjalne urządzenia automatyczne, celem przystosowania do panującej pogody. I tak np. dom ten posiada ruchomy dach, który nasuwa się automatycznie, gdy słońce wychyla się z za chmur, i zaczyna mocno przypiekać, a podnosi się zpowrotem, gdy słońce skryje się za chmurami. Na wypadek gwałtownej burzy, specjalny przyrząd umieszczony przy każdym oknie, działający automatycznie, zamyka okna i mieszkańcy „idealnego domu dla leniuchów” nie mają potrzeby trząść się o okna, gdy wychodzą z domu. Temperatura wewnątrz domu regulowana być może za przyciśnięciem guzika w ścianie. Również przesuwanie mebli i ustawianie ich w różnych pozycjach odbywa się za przyciśnięciem guzika.

„Dom dla leniuchów” jest istnym pałacem z bajki, gdzie wszystko się dzieje za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Poszukiwacze złota w Holandji

Komu się wydaje, iż poszukiwacze złota można znaleźć tylko w Południowej Afryce lub w Meksyku, ten się grubo myli. W Holandji rozpoczęto również poszukiwania złota, przyczem powstała spółka rozporządzająca kapitałem i maszynami. Miejscem, w którym odbywają się poszukiwania jest Terschelling, wyspa na morzu Północnym. Chodzi tu bowiem nie o złoto w ziemi, lecz o złoto znajdujące się na dnie morskim. Dość dawno temu przy brzegach Terschelling zatonął okręt „Lutine”, na pokładzie którego znajdował się ładunek złota wartości około 18 milionów guldenów.

Przed dwoma laty zabrano się do prac przygotowawczych nad wydobyciem zatopionego złota. Nurkowie badali topografię dna morskiego, położenie wraku „Lutine”, sporządzono mapy dokładnie, ustawiono wielkie holowniki z pokładu których pompy ssąco-floczące zapuszczały w morze potężne rury, wydobywające piasek. Wydobyto już sporo rozmaitych szczątków „Lutine”, jak to kawałków żelaza, belek, części maszyn, instalacji. Przeszukano też część kadłuba zatopionego okrętu, ale do przedziału zawierającego złote sztaby nie dotarto jeszcze.

Optymizm kierowników przedsięwzięcia nie udzielił się jednak w postaci zwykłej w takich razach „gorączki złota” mieszkańcom Terschelling, ubogim rybakom. Przyglądają się oni obojętnie wszystkiemu, co się dzieje na cichej dotąd wyspie i ze sceptycznym przysłuchują się rozmowom na temat złotych skarbów. Wiedzą oni z doświadczenia, że morze nie wydaje tak łatwo tego, co już raz zabrało. (r)

Szczepienie ospy przy dźwiękach radja

Departament higieny w Meksyku podjął ostatnio energiczną walkę z panującymi chorobami epidemicznymi, i w tym celu zorganizował masowe szczepienie ludności. Do odległych wiosek i małych osiedli wysyłane są auta sanitarne z lekarzami i pielęgniarkami dla dokonania szczepień przeciwochorobowych. Aby zaś przyciągnąć uboższą ludność i zachęcić ją do poddania się zabiegowi szczepienia, w autach sanitarnych umieszczone zostały

NAJLEPSZE WYNIKI ZAPĘWNIĄ

Geosia

BLONA

EXPRESS SUPERCHROM 28%

ng 11 320

głośniki radjowe, nadające program muzyczny w czasie trwania „operacji”.

Akustyczny zamek

Jedną z wytwórni kas pancernych w Nowym Jorku na polecenie pewnego milionera skonstruowała osobliwy zamek do jego prywatnego skarba. Oprócz normalnego zamku, jaki się stosuje w kasach pancernych, wmontowano specjalne urządzenie akustyczno-elektryczne, polegające na tem, że jeżeli ktoś chce otworzyć kasę, musi stojąc przed nią dać kilka sygnałów gwizdkiem. Energia akustyczna przekształca się za pośrednictwem mikrofonu w energię elektryczną i przy pomocy przełączników uruchamia zamek elektryczny. Po tej czynności dopiero można kasę otworzyć przy pomocy klucza. Oczywiście kasa otwiera się nie na każdy sygnał, lecz na specjalnie złożony. W ten sposób ciche otwarcie kasy jest niemożliwe a głośny gwizd jest pewnego rodzaju alarmem.

Niszczenie gór lodowych

Wielkie góry lodowe, będące częstokroć przyczyną zatopienia okrętów, są usuwane teraz z wielką łatwością. Nowy sposób usuwania gór lodowych polega na użyciu mieszanki zapalającej „thermit”, która składa się z tlenku żelaza i proszku aluminium. Mieszanka ta posiada własność wytwarzania temperatury do 2.000 stopni Cels. Pod działaniem tak wysokiej temperatury woda z topniejącego lodu rozkłada się na tlen i wodór. Wystarczy zatem rzucić na górę lodową 50 kg. „thermitu”, aby stała się ona podobna do wulkanu w chwili wybuchu i dosłownie „ulotniła” w powietrze. Przy marynarce amerykańskiej utworzona została specjalna brygada „niszczycieli lodowców”, która zniszczyła w ostatnich czasach na Atlantyku w okolicach Nowej Ziemi 624 góry lodowe.

Marjan Zygmanski

laureat konkursu radjowego, którego walory pięknego głosu barytonowego, szczerą muzykalność i prawdziwy talent śpiewaczy niejednokrotnie zainteresował nas przed mikrofonem i na estradzie koncertowej, wystąpił dziś, dn. 6 czerwca w koncercie, urządzonym w sali św. Marcina przez klasę śpiewu znanej i cenionej artystki prof. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowej.



W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, bólach nerwowych i głowy

STOSUJE SIĘ TABLETKI

Togal

TOGAL UŚMIERZA BÓL I PRZYNOŚI ULGĘ

ng 10 378

